

KRZYSZTOF KWIECIEN

## CEZAREGO JELLENTY KONCEPCJA TWÓRCZOŚCI DUCHOWEJ

Cezary Jellenta (1861-1935) był jednym z czołowych publicystów i krytyków literackich polskiego modernizmu. Razem z Marią Komornicką i Wacławem Nałkowskim wydał w 1895 roku znaną książkę *Forpoczyt*, która, wskazując drogi ku odnowieniu autentycznych wartości kultury, stała się swoistym manifestem programowym Młodej Polski. Jego twórczość filozoficzna była asymilacją niektórych wątków filozofii Artura Schopenhauera i Fryderyka Nietzschego, odczytanych przez pryzmat światopoglądu Juliusza Słowackiego.

Najbardziej oryginalne koncepcje w nurcie literacko-filozoficznym polskiego modernizmu przybrały postać monizmu spirytualistycznego<sup>1</sup>. Do najbardziej dojrzałych jej twórców zaliczam - obok Tadeusza Micińskiego i Artura Górskiego - również C. Jellentę. Filozofia Jellentę nawiązuje do woluntaryzmu Artura Schopenhauera, „filozofii życia” Fryderyka Nietzschego, „filozofii genezyjskiej” Juliusza Słowackiego i przybiera kształt ewolucyjnego spirytualizmu, woluntaryzmu i irracjonalizmu sięgającego do romantycznej kategorii poznawczej - „czucia”. Wszystkie elementy tej filozofii wyrażają zasadniczą dla jej twórcy ideę - postulat twórczości duchowej ocenianej w kategoriach czynu heroicznego. Heroizm, zgodnie z tendencjami myśli modernizmu, był rozumiany jako miara i wyznacznik wartości czynu wolnego i twórczego. Czyn heroiczny przeciwstawiony stagnacji i twórczej niemocy, wyzwolony przez wielką energię twórczą człowieka, sprzyja budzeniu się w jednostkowej, ludzkiej świadomości - własnej odrębności, ale i zarazem świadczy, zdaniem Jellentę, o przejawianiu się w działalności jednostki ponadindywidualnej, twórczej zasady rzeczywistości.

Każdy czyn twórczy jest w istocie przejawem rzeczywistości głębszej, ostatecznej, określanej przez Jellentę „Duchem twórczym”, zatem pojęciem nawiązującym do J. Słowackiego „Ducha globowego”<sup>2</sup>. „Duch” - jako twórcza energia życiowa będąca źródłem rzeczywistości, przypomina Scho-

<sup>1</sup> Na ten aspekt filozofii C. Jellentę zwraca uwagę Z. Kuderowicz w pracy: *Artyści i historia*. Wrocław 1980.

<sup>2</sup> O recepcji filozofii J. Słowackiego w twórczości literacko-filozoficznej polskiego modernizmu pisała H. Floryńska w pracy: *Spadkobiercy Króla Ducha*. Wrocław 1976, oraz T. Weiss w pracy *Romantyczna genealogia polskiego modernizmu*. Warszawa 1974, s. 185-209.

penhauerowską „wolę życia” - „wszechpierwiastek czynny i działalny, w mnożeniu i płodzeniu zjawisk niesyty i niepohamowany”. Jellenta szczególnie mocno podkreśla owo podobieństwo „Ducha” do „Woli” rozumianej jako „życiowy” pęd do urzeczywistniania siebie w formach materialnych i duchowych. „Duch pożądania [J. Słowackiego] to coś bardzo identycznego z Wolą”<sup>3</sup> - pisze w pracy o Słowackim. „Duch” określany jako energia życiowa jest, w różnym stopniu, „obecny” we wszystkich bytach jako ich istota. W poglądzie głoszącym, że o istocie rzeczywistości stanowi „duchowość i pokrewieństwo duchowe wszystkich stworzeń i bytów, nieśmiertelność i niespożytość ducha”, odnajdujemy ważną cechę tej myśli - jej spirytualistyczny charakter. Zdaniem Jellenty, spirytualizm jest właśnie najdoskonalszym wytworem myśli pytającej o samą istotę bytu. Świadczy o tym, jak sądzi, głębia filozofii Wschodu, stojącej na stanowisku monistycznym i panteistycznym oraz dojrzałość filozofii Platona, Spinozy, Leibniza i Hegla, przyjmujących duchową jednorodność wszystkich postaci bytu.

Odczytanie *Genesis z Ducha* Juliusza Słowackiego w duchu Schopenhauerowskiego woluntaryzmu stanowi cechę charakterystyczną poglądów filozoficznych Jellenty. „Ducha” pojmuje on jako „Wolę, Ruch, Magnetyzm”, jako „żywą, piorunową moc”, żądzę urzeczywistnienia swoich nieograniczonych możliwości twórczych, wolę realizacji coraz doskonalszego istnienia. „Duch globowy” Słowackiego nabiera tu cech irracjonalnej „Woli”, „jest szczeblowaniem obiektywizacji Woli świata, woli do życia - jak ją pojmuje Schopenhauer”<sup>4</sup>. Twórczość duchowa człowieka jest zatem rozumiana jako trud tworzenia coraz doskonalszych form, będących urzeczywistnieniem przez absolutnego „Ducha” swych nieskończonych możliwości twórczych - właśnie w aktach twórczych poszczególnych jednostek. Tak też została przez Jellentę odczytana ewolucja „Ducha genezyjskiego” J. Słowackiego: „W potworach i formacjach przedkołyskowych działa ten sam metafizyczny popęd ku ucieleśnieniu, rozprysnięciu się na byty jednostkowe, co w świecie pojętym jest jako Wola”<sup>5</sup>.

Jednak „Duch” Słowackiego jest „Duchem miłującym”, twórczością pragnącą z miłości urzeczywistnić swe niewyczerpane możliwości. Twórczość przepełniona miłością do form ostatecznie wykreowanych, daje dziełu „Ducha” gwarancję postępu i doskonałości. „Sama Wola, jako rzecz sama w sobie, jest rękojmią zaludnienia czasu i przestrzeni bytami. I dlatego, gdy wolę tę, zwłaszcza zbrataną z miłością, Juliusz umieścił w duchu, już tym samym tchnął w nią konieczność i bezgraniczność postępowego tworzenia

<sup>3</sup> C. Jellenta: *Druid Juliusz Słowacki*. Brody - Lwów 1911, s. 113.

<sup>4</sup> Tamże, s. 111.

<sup>5</sup> Tamże, s. 111-112.

i przejawiania się kształtami<sup>6</sup> - pisał Jellenta w *Druidzie*. Motyw tworzenia z miłości jest właśnie wiodącym tematem pracy *Wszecypoemat i najnowsze jego dzieje*.

Niepohamowane parcie „Ducha”, wewnętrzne poczucie siły „wolnego i potężnego lotu”, odnalezione w samych głębinach duszy uczucie, że w istocie jest się „życiową potęgą i bezbrzeżnym a wiecznotrwałym procesem” — to wszystko oddaje najgłębszą prawdę o procesie twórczym, niemożliwym bez wypełnienia go miłością, prawdę o czynie porównywanym przez Jellentę do „boskiej płodności”. „Duch” określony jako twórcza miłość jest bytem samoistnym, Absolutem: „Miłość jest ową prawdziwą substancją metafizyków (...), nie potrzebuje dla swego istnienia żadnych innych bytów<sup>7</sup>”. Ta cecha twórczości stanowi - zdaniem Jellenty - o zasadniczej różnicy między panteizmem Słowackiego (którego jest oczywiście propagatorem) a panteizmem Spinozy. Panteizm tego ostatniego jest „suchy”, nie ma w nim miejsca na trud przepelniony pragnieniem miłosnym, a właśnie owo pragnienie decyduje o istocie procesu twórczego: „To nie (... ) *deus sive natura* wielkiego autora *Etyki* (...), ale pełen samorodnych zdolności i ziarek ewolucji duch, ciepły, błogosławiony i dobroczynny, który (... ) w każdym tworze objawia się miłością<sup>8</sup>”.

Ponadindywidualny „Duch” przejawia się w twórczych jednostkach jako ekspresja energii życiowej, leżąca u źródeł wszelkich czynów, a jest nią irracjonalna żądza działania. „Duch ludzki, party własną prężnością, zrywa tamy krępujące, kruszy pęta ścisłej nauki i rozlewa się swobodnie<sup>9</sup> - pisze Jellenta, zainspirowany twórczością Słowackiego. Podkreśla przy tym, że wszechogarniająca, twórcza miłość „Ducha” jest nie tylko zasadą wszelkiej indywidualnej twórczości, lecz - co również ważne - jej bodźcem, najgłębszą przyczyną.

„Wola” Schopenhauera, „przenikające świat zapładniające tchnienie” - w twórczości Jellenty przywdziewa szaty romantycznego „Ducha” jako miłującego „siewcę życia”. „Pierwszą sprężyną i właściwie istotą owej mocy [duchowej] jest miłość i wola (...). Wpierw i przede wszystkim musi być najwyższe napięcie i spiętrzenie chęci, szczytna duchowa żądza idei, zjawienie się w odmęcie ducha nagłej Atlantydy prądu i nurtu, wybuchnięcie natężonego środowiska pragnienia i ukochania, wewnętrzny krater, wyrzucający pożar na inne duchy<sup>10</sup>”. Dynamiczny aspekt Schopenhauerowskiej

<sup>6</sup> Tamże, s. 113.

<sup>7</sup> C. Jellenta: *Wszecypoemat i najnowsze jego dzieje*. Warszawa - Kraków 1895, s. 245.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> C. Jellenta: *Juliusz Słowacki dzisiaj*. Kraków 1900, s. 38.

<sup>10</sup> C. Jellenta: *Druid...*, wyd. cyt., s. 110.

„Woli” został - zgodnie z duchem modernizmu - wzbogacony o pierwiastek spirytualistyczny, a nawet mistyczny wskazujący na nadprzyrodzony wymiar procesu twórczego. Boskość jest cechą wiecznie twórczej, wiecznie nienasyconej i życiodajnej mocy „Ducha”. Jellenta stanowczo nie zgadza się z dogmatyzmem i teologiczną wersją tradycyjnej religii katolickiej. W duchu modernizmu utrzymuje, że o religijnym aspekcie czynu duchowego stanowi nie litera prawa i dogmat wiary, lecz to, co w czynie najbardziej istotne: irracjonalna żądza działania, „nadludzkie napięcie chcenia” wyzwalające w człowieku energię twórczą i umożliwiające w końcu mistyczny kontakt z Absolutem. Autor nadaje tej myśli wyraźny kształt w pracy *Druid Juliusz Słowacki*, gdzie pisze: „Chrystus nie jest «zamknięty» w sakramentach, ani pomocny tym, co niefrasobliwie ufają w łaskę Bożą, lecz (... ) wszczepia w duchy niespokojność, żeby się natroskały o nieskończoność swoją i w przyszłość niby piorunami biły”

„Duch” - Absolut może być dostępny tylko w mistycznych przeżyciach jednostek twórczych, ludzi posiadających - jak pisze autor - „więcej ducha, subtelności, pragnień (... ), zajmującym najwyższe szczyty inteligencji”. Taka silnie rozwinięta jednostka swą żywotnością twórczą, potęgą intelektualną i głębią uczuć wyrastająca ponad pospolitość dążeń właściwą ogółowi społeczeństwa, zawsze „ucieka w głębie własnej, spętanej ciemniestwem ogółu duszy”, aby tu - w sferze tajemnicy niedostępnej dyskursywnemu poznaniu - odnaleźć absolutny wymiar swojego bytu.

Taka mistyczna świadomość kształtuje się w indywidualnych, najgłębszych aktach samowiedzy, szczególnie u jednostek o niespotykanej wrażliwości życiowej wypływającej z „nadmiaru ducha”, wrażliwości budzącej nieustanną potrzebę pytań o ostateczne tajemnice bytu. W szkicu *Neoprometeiści* zamieszczonym w redagowanym przez siebie piśmie „Rydwan”, Jellenta pisze: „Wola-jest istotnym, niezaprzeczalnym gruntem naszej istoty. Wyczuwamy ją w sobie, jako źródło wszystkiego, jako to, czego czynności nasze i ruchy (... ) są jedynie zewnętrznym cielesnym objawem. Wola jest czymś pierwotnym i pierwszym w porządku naszych przeczuć. Wprzód istnieje ona jako sprężyny i koła naszego życia, a potem dopiero przybywa nasza wiedza poznawcza, która ją spostrzega”<sup>12</sup>. Jest to pogląd wyraźnie skłaniający się ku szczególnej postaci woluntaryzmu i intuicjonizmu opartego na romantycznej kategorii „czucia”. Źródłem takich inspiracji był niewątpliwie Schopenhauer, ale także i mistycyzm Słowackiego, ukazujący irracjonalne „czucie” jako najgłębszą formę poznania bytu. „Czucie”, pozwalające romantycznemu wieszczowi osiągnąć upragnioną, panteistyczną jedność z wszech-

<sup>11</sup> Tamże, s. 107.

<sup>12</sup> C. Jellenta: *Neoprometeiści*. „Rydwan”, kwiecień 1912.

światem pojętym jako genezyjski proces „Ducha”, w twórczości Jellenty jest również najdoskonalszym rodzajem poznania, odsłaniającym przed twórcą tajemnice rzeczywistości.

„Czucie” umożliwiła twórcom zbliżenie się do prawdy absolutnej, ale i dostąpienie tajemnicy jest uzależnione od indywidualnych właściwości duchowych człowieka - głębi życia psychicznego, świadczącej o mocy twórczego „Ducha”: „Bduje on [Słowacki] świat, zdobywa prawdy i całokształt wrzającym chceniem i intuicją. Czuciem przemierza odległości, po których filozofia i nauka czołgają się mozolnie”. Jellenta mocno podkreśla szczególną rolę wybitnej, twórczej jednostki w ustanawianiu nowej rzeczywistości: „idee różnorodne (... ) żyją i trwają (... ) logiką gałęzi i pączków, strzelających z bogatej, bojaźliwej, udzielnej jaźni”<sup>13</sup>. Zdolność jednostek wyjątkowych do twórczości duchowej jest wrodzona: „Panteizmu nie nabywa się z książek, trzeba mieć do niego skłonność wrodzoną”<sup>14</sup> - pisze autor we *Wszechpoemacie*.

Poczucie czynu duchowego jako ekspresji mocy życiowej jest podstawowym doznaniem najbardziej pierwotnej rzeczywistości, i dane jest twórcy w akcie głębokiej samowiedzy. Wszelkie już zamierzone, określone dążenia są aktami wtórnymi wobec tego irracjonalnego poczucia siły duchowej i bezwiednej potrzeby jej uzewnętrznienia: „Nim w umyśle ludzkim zjawiła się idea pożytku lub szkody, istnieć musiała najpierw idea przyczyny i skutku, idea a z nią i chęć pokonywania, tworzenia, burzenia”<sup>15</sup>. Jellenta powtarza więc Schopenhauerowsko-Nietzscheańską tezę, że wszelkie konstrukcje intelektualne, ideały, normy i wartości mają swe źródło w irracjonalnym odczuciu mocy życiowej i potrzebie jej realizacji. Duchową siłę witalną doświadcza się również jako „wolę życia” czy też „wolę mocy”. Toteż w pracy *Studia i szkice filozoficzne* czytamy: „Otóż bezwiednym, organicznym siłom naszego ustroju odpowiada w sferze sił świadomych wola”<sup>16</sup>. Kilka stron dalej znajdujemy wypowiedź wyraźnie nawiązującą do „filozofii życia” Nietzschego i J. M. Guyau: „kult woli, jako największa energia, zamknięta w jednostkach (... ) a panteistycznie, mniej lub więcej, właściwy wszystkim, jest właśnie owym jądrem, ową osią naszych sądów moralnych”<sup>17</sup>. Tak więc pierwotną, niezależną od wszelkich rozumowań jest - owa właściwa jednostkom twórczym - dążność do poszukiwania coraz to nowych form kulturowych dla treści tejsze tajemniczyszej energii twórczej.

<sup>13</sup> C. Jellenta: *Druid...*, wyd. cyt., s. 194.

<sup>14</sup> Tegoż: *Wszechpoemat...*, wyd. cyt., s. 276.

<sup>15</sup> C. Jellenta: *Studia i szkice filozoficzne*. Warszawa 1891, s. 274.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże, s. 288.

Zatem źródłem kultury jest przedrefleksyjna, żywiołowa dążność; w indywidualnej aktywności człowieka przejawiająca się dynamiczna substancja: „Duch” - „Wola”. W procesie twórczym dochodzi do pełnego uświadomienia sobie tej prawdy, że „najwyższa wiedza, najrozleglejsza inteligencja nie będzie dla świadomości człowieka tym szczytem, jakim jest stalowa wola”<sup>18</sup>

Ekspresyjna koncepcja działalności kulturotwórczej -nawiązująca do różnych odmian „filozofii życia” - stoi w sprzeczności z wszelkimi teoriami poznania naukowego, chcącymi w wyniku dociekań intelektualnych ustalić kształt nowych wartości kultury. „Nauka może tylko konstatować prawa i fakty, woli ujarzmić nie zdoła”<sup>19</sup> - pisał Jellenta. Wobec tajemnicy bytu należy zająć stanowisko twórcy - „siewcy życia”, tego „co potrafi przenikać światłane przestworza (...), zaglądać nieustannie w kaźnię męki”.

„Wiedza jest potęgą - pisze Jellenta - ale zbiorową, bezosobową. Jej zadaniem jest „streszczanie, opisanie i wyliczenie” wszelkich treści zamkniętych już w formie kultury i stających się już zawartością świadomości kulturalnej społeczeństwa. Co bardzo istotne - ta „potęga w jednostce rzadko kiedy stanowi siłę, zdolną do takich nagłych, niespodziewanych, uderzających działań, jak wola”<sup>20</sup>.

Z odczucia przez twórcę wewnętrznej energii jaką jest obdarzony, rodzi się swoisty instykt siły duchowej, będący następnie miarą wartości działania. Jellenta podkreśla, że owo wyeksponowanie znaczenia siły duchowej w działalności twórczej nie stanowi - w przeciwieństwie do poglądów Nietzschego - aprobaty dążeń egoistycznych, odizolowanych od zbiorowości. Siła „życiowa” znajduje swój upust w dążeniach altruistycznych, przepelnionych miłością do innych bytów. Siła duchowa to również przepelnienie ludzkiego bytu wiarą i optymizmem, że człowiek nieuchronnie podąży do „swej wyższej formy, której wyraźne przykazanie i poczucie na świat z sobą przyniósł, że wydoskonalą się jego władze umysłowe, zewnętrzny wzrok duszy, spotężnieje wrażliwość etyczna, miłość do natury i oczyści się piękno ducha”<sup>21</sup>. Koncepcja „Ducha” - autonomicznej substancji dynamizującej całą rzeczywistość, pociąga za sobą swoistą interpretację procesu historycznego. Jest to interpretacja w duchu spirytualistycznym i ewolucjonistycznym zarazem. Rzeczywistość jako przyroda i kultura - jest w istocie procesem rozwoju duchowego.

<sup>18</sup> Tamże, s. 275.

<sup>19</sup> Tamże, s. 286.

<sup>20</sup> Tamże, s. 275.

<sup>21</sup> C. Jellenta: *Juliusz Słowacki dzisiaj*, wyd. cyt., s. 62.

Spirytualizm Jellenty mówiący o „pokrewieństwie duchowym” wszystkich bytów, ma swoje źródło w koncepcji „Ducha genezyjskiego” J. Słowackiego. Tak jak przyroda interpretowana jako „tajemne dążenie do rozrostu w nieznanym kierunku i w nieskończoność”, będąca najniższym stopniem uprzedmiotowienia „Ducha”, „światem przedkołyskowym, przedludzkiem”, podobnie i proces kultury jest rozumiany jako znużające, trwające przez pokolenia - urzeczywistnianie i uświadamianie sobie przez człowieka coraz głębszych i szerszych pokładów Absolutu.

O istocie procesu kulturowego stanowi stopniowe „schodzenie w podziemia duszy”, zdobywanie dla kultury nowych pokładów „Ducha” (tj. wartości, myśli, uczuć) i stwarzanie dla nich jak najdoskonalszych środków wyrazu. W twórczości polegającej na urzeczywistnianiu potencji twórczego „Ducha” przez jednostki zdolne uczynić je treścią swego życia, należy dostrzegać - sądzi Jellenta - tendencję do „stopniowego komplikowania się ducha”, wzbogacania rzeczywistości o coraz głębsze treści duchowe. W pracy *Grający szczyt* czytamy: „To, czego w duszy ludzkiej docieka filozof, artysta i poeta, jest więc zawsze nową i ciągle się rozrastającą krainą i zaludnia się nowymi bytami. A te nowe istoty, nowe wartości duszy wchodzą przy tym w grę dziejową i coraz to inaczej kształtują się i wikłają ze zmiennym podłożem życia zbiorowego i kultury. Ciągłe narastają nowe epoki, nowe ery, nowe przewroty, w tragicznym i bezgranicznym państwie ducha”<sup>22</sup>.

Proces dziejowy - twierdzi Jellenta - charakteryzuje się wzrostem „duchowości”, „potęgowaniem energii świadomości” i jest swoistą ewolucją „Ducha”, który, przechodząc kolejno przez świat nieorganiczny i organiczny, na szczycie swej drogi obiektywizuje się w człowieku, będącym „jej koroną i w duchu swym noszącym pamięć przebytych tajemnic i dróg”. Ten ewolucjonizm zaczerpnięty jest z „filozofii genezyjskiej” Słowackiego, piszącego o kolejnych, coraz doskonalszych wcieleniach „Ducha” na drodze ku doskonałości. Ewolucja to także proces pobudzany i generowany przez żądę trwania, przybierającą na wyższych szczeblach istnienia charakter „woli życia”. To już jest pomysł zaczerpnięty zapewne z Schopenhauera: drapieżność „Woli”, połączona z twórczym „miłującym pragnieniem” „Ducha”, daje interesującą postać spirytualistycznego woluntaryzmu.

Wydaje się, że autor, odczytując „Wolę” Schopenhauera przez pryzmat „Ducha” Słowackiego, chciał niejako zneutralizować jej drapieżność poprzez jej „uszlachetnienie” czy też „umoralnienie”. Uważał, że wyjściem z pesymistycznej teorii Schopenhauera jest nie „odruch w stronę nicstwa”, jaki wypływa z dyktowanego przez „Wolę” - prawa bezwzględnej konieczności zła i nieuchronności bezsensownej śmierci, lecz „bogate i treścią myślową i mo-

<sup>22</sup> C. Jellenta: *Grający szczyt. Studia syntetyczno-krytyczne*. Kraków 1912, s. 160.

ralną wypełnione życie”. Zatem Schopenhauer odczytany przez pryzmat Słowackiego okazuje się „nie tylko przeczycielem życia, ale i jego obrońcą, nie tylko larwę z niego zdziera, ale i niepokonaną potęgę jego odsłania”.

Miarą atrakcyjności poglądu filozoficznego jest siła wyzwania w człowieku twórczej energii i kierowania jej ku urzeczywistnianiu w życiu zbiorowym wartości pozytywnych (miłości, altruizmu, tolerancji). Te postulaty są najlepiej ukazane w takim stanowisku filozoficznym, które opisuje byt człowieka w jego otwarciu na tajemnicę. Opis ten - zdaniem Jellenty - znajdziemy w filozofii Schopenhauera, ale dopiero pizy odczytaniu jej przez pryzmat miłującego „Ducha” J. Słowackiego. Dopiero wtedy w pełni dostrzeżemy, że największa tajemnica tkwi właśnie w istocie człowieka - w „niezmordowanej woli do życia i do światła”.

W systemie Schopenhauera Jellenta dostrzegł elementy tak bardzo charakterystyczne dla poglądów filozoficznych Słowackiego - entuzjazm twórczy, afirmację „życia” postrzeganego jako nadprzyrodzoność: „Nadludzkie napięcie chcenia i siły moralnej i umysłowej jest jego gwiazdą polarną, tak samo, jak i Słowackiego (...), tak samo przeczuwa, on, Duch przeczenia, w Chrystusie i jego nauce, potężne afirmacje poezji i życia, - choć cierpiącego, ale życia”<sup>23</sup>. To skojarzenie „Ducha” z „Wolą” pozwoliło z kolei odczytać *Genezis z Ducha* jako „szczeblowanie obiektywizacji Woli, woli do życia”. „Duch genezyjski - zdaniem Jellenty - uosabia ową prężność, energię twórczą charakterystyczną dla „Woli”. W *Druidzie* czytamy, że Słowacki „zawsze owo parcie do życia odczuwa i przedstawia tęgo i jasno”<sup>24</sup>.

Jellenta przyjmuje - zgodnie z założeniami „filozofii życia” - że proces historyczny, którego ciągłość rozwoju zagwarantowana jest zasobami niewyczerpanej energii twórczej, nie posiada jednak określonego celu, ani nie rządzi się żadną prawidłowością. Jest on raczej „mnóstwem wzajem krzyżujących się, z najrozmaitszych źródeł pochodzących prądów”. Poza tym, co jest bardzo istotną cechą tego poglądu, uważa, że proces kulturowy jest pewnego rodzaju metempsychozą. „Czymże bowiem innym jest ta wędrówka, którą przebywa duch dziejów? ” - pyta. „Tak samo przenosi się stopniowo w ciało następujących po sobie pokoleń i ideałów - Król-Duch”<sup>25</sup>.

Jellenta podkreśla rolę przedrefleksyjnych czynników kształtujących świadomość kulturalną człowieka. Jednym z takich czynników jest tradycja jako zespół poglądów, wierzeń, wartości przekazywanych pokoleniowo i określanych przez autora mianem „dziejowego dramatu”. Drugim czynnikiem określanym jako „mistyczno-patetyczny”, jest dziedzina pozaracjonalnych

<sup>23</sup> C. Jellenta: *Druid...*, wy. cyt., s. 112.

<sup>24</sup> Tamże, s. 113.

<sup>25</sup> Tegoż: *Juliusz Słowacki...*, wyd. cyt., s. 40.



stanów psychicznych, mistycznych odczuć, cechujących osobowość wybitnych jednostek twórczych. Oba te czynniki w przeważającej mierze kształtują świadomość kulturalną społeczeństw. Irracjonalne przeżycia formujące osobowość mistyczną, rodzą się w jednostce spragnionej wyjścia poza jej przyrodzoną kondycję, gdy budzi się w niej dręcząca potrzeba pytań o ostateczny sens bytu, przy jednoczesnej świadomości niezaspokojenia tej potrzeby ze strony poznania dyskursywnego.

Metafizyka Jellenty przybiera postać monizmu spirytualistycznego. Substancją, podłożem fenomenów psychicznych i fizycznych jest „Duch”, który - podobnie jak Schopenhauerowska „Wola” - „jest jedną we wszystkim, przeto działanie jej na innych jest właściwie działaniem na siebie samą, na inny tylko kształt indywidualny siebie samej”<sup>26</sup>.

W przeżyciach mistycznych dynamiczna zasada rzeczywistości objawia się jako siła wykraczająca poza granice bytu jednostkowego; jest głębsza od świadomości, bo jest siłą właściwą całemu uniwersum. Świadomość mistyczna odczuwa identyczność istoty życia psychicznego z „Duchem” jako uniwersalną zasadą bytu. W przeżyciu mistycznym wszelkie (intelektualne, uczuciowe, wolicjonalne) treści psychiczne objawiają się jednostce jako przejaw rzeczywistości ostatecznej.

Monistyczny charakter tej spirytualistycznej ontologii pozwolił ukazać dzieje ludzkości jako proces, w którym wszelkie zjawiska są w istocie jednorodne, tj. duchowe; pozwolił głosić, że procesy zachodzące w dziejach są przejawami „Ducha”. „Ponieważ duch jest jeden, przeto nie ma dla niego tj. metafizycznie ani przeszłości ani przyszłości (...), jedność ducha (... ) stała się faktem i wycuciem (...). I dzięki tej wewnętrznej jedności stało się, że najstarsze, najszacowniejsze cuda i ich tła ubrały się w barwy i blaski modernizmu. I na odwrót, najbardziej nowoczesne symbole i skojarzenia (... ) tchną starodawną tradycją; niby wszelkie kwiaty nawodne dotykają samego dna dziejowego morza”<sup>27</sup> - pisał w *Druidzie*. Oznacza to, że nawet najbardziej oddalone od siebie zdarzenia historyczne są przejawem „Ducha”, urzeczywistniającego w historii wspaniałą ideę: „darzącą miłość” wypełniającą pracę twórczą.

Całokształt rzeczywistości podlega powszechnemu procesowi „Ducha”, znajdującego swój wyraz zarówno w życiu psychicznym człowieka, jak i w jego materialnych i duchowych wytworach. Zdaniem Jellenty, „Duch” w swym pędzie twórczym ustanawia również prawa rządzące światem materialnym. Świat ten stanowi konieczne *skrępowanie* „Ducha”, jest zastygłą już, urzeczywistnioną formą twórczości, obrazującą „przeszłość” „Ducha”, jego

<sup>26</sup> C. Jellenta: *Druid...*, wyd. cyt., s. 116.

<sup>27</sup> Tamże, s. 196.

dokonania. Z drugiej strony, prawa materii są dla „Ducha” niejako punktem wyjścia na drodze tworzącej coraz doskonalszy wyraz dla swych treści, odpowiadających większym możliwościom twórczym. Pogląd ten przypomina J. Słowackiego koncepcję „ducha”, który w walce z materią rodzi z siebie nowe formy kultury. Pogląd ten nawiązuje także do Schopenhauerowsko-Nietzscheańskiej koncepcji „życia” jako twórczości przewyższającej zastygłą w dogmatach rzeczywistość. Czyn duchowy, przepełniony bólem i radością tworzenia, czerpie tutaj z „niewysondowanych czeluści” duszy; „praca ducha jest boleścią, cierpieniem, katuszą, a tylko stare, zwietrzałe dogmaty idą drogami gładkimi i równymi”<sup>28</sup> - pisał Jellenta. Ból i cierpienie nadają twórczości cechę głębi i wiarogodności, a ponadto - co autor mocno podkreśla - pozwalają spojrzeć na nią jak na proces nadprzyrodzony. Czyn ujęty z tej perspektywy pozwala także w materialnym dorobku ludzkości dostrzec wymiar nadnaturalny. Jellenta pisał, że czyn duchowy, „który unosi się nad czarnymi skibami”, jest „jako nowy, mocniejszy i złocistszy błękit, suciej roziskrzony gwiazdami”. Jednak tajemnica procesu twórczego nie może tkwić w przekształcaniu świata materialnego, lecz głównie w tworzeniu nowych wartości duchowych. „Prawda Boża - pisał - nie przez materialną siłę (... ) ziści się, ale spokojnie, przez samo anielskie wyjaśnienie świata”<sup>29</sup>.

Wspomniałem już, że w myśli filozoficznej Jellenty czyn twórczy zawdzięcza swój dynamiczny charakter przede wszystkim Schopenhauerowskiemu pojęciu „Woli”<sup>30</sup>. Pojęcie to, przyjęte w danej koncepcji jako założenie i aksjomat, pozwala - zdaniem Jellenty - uczynić myśl zdolną do dynamicznego ujmowania rzeczywistości. „Świat przez takie jestestwo swe metafizyczne zyskuje na wyrazistości i intensywności, a filozofia, która jego jest odbiciem, cechuje się już zawczasu jędrnością i energią”<sup>31</sup>. Poza tym, przyjęcie pojęcia „Woli” za podstawę światopoglądu, pozwala twórcy uporządkować swoje życie duchowe i skupić często rozproszoną energię „życiową” wokół nadrzędnego celu - wyjaśniania tajemnicy przez nieustającą twórczość. „Przez nią [„Wolę”] płynny i chwiejny stan naszej świadomości wobec zagadki świata nabiera stałości i krystalizacji”<sup>32</sup>.

\*

<sup>28</sup> Tamże, s. 95.

<sup>29</sup> Tamże, s. 94.

<sup>30</sup> Zagadnienie wpływu filozofii Schopenhauera na twórczość C. Jellenty poruszył T. Lewandowski w pracy: *Cezary Jellenta — estetyk i krytyk*. Wrocław - Warszawa 1975, s. 58-64.

<sup>31</sup> C. Jellenta: *Neoprometeiści*, wyd. cyt.

<sup>32</sup> Tamże.

Choć sympatia Jellenty do twórcy „nadczłowieka” jest już widoczna w najwcześniejszych jego pismach, to jednak głęboka solidarność z filozofią Nietzschego uwidacznia się w pełni na łamach pisma „Rydwan”. Dla Jellenty filozofia Nietzschego jest - jak dla większości młodopolskich pisarzy - apoteozą czynu heroicznego, skierowanego przeciw miernocie, przeciętności, stagnacji, wyjałowieniu twórczego ducha, czynu jako ekspresji siły duchowej, wyrazicielu tężyzny twórczej<sup>33</sup>. Jellenta jako gorący zwolennik „filozofii życia” i propagator Nietzscheańskiego prometeizmu, sprzeciwiał się racjonalizmowi ujmującemu rzeczywistość za pomocą kategorii intelektu, zamykającemu ją w dogmaty, narzucającemu jej cele, bo służy to tylko ograniczaniu „życia”. Chętnie powtarza za Nietzschem pogląd, że „życie” jest to wieczne zmaganie się, przewyciężanie i odą wieczystą do woli, która „nawet wśród grobów napina się ku przyszłości i tworzeniu”, a my je „usiłujemy skuwać w formy, których ono z natury swej nie znosi”<sup>34</sup>. Jellenta przejmując nawet od Nietzschego pojęcie „woli mocy”, najpełniej wyrażające - jego zdaniem - istotę irracjonalnego „życia”, przeciwstawiającego się systemom logicznych zasad tworzonych na praktyczny użytek. „Gdybyśmy mogli określić istotę życia, wziętego samo przez się, a potem mocy, wziętej sama przez się, może by się okazało, że to w gruncie jedno i to samo, moc jest bowiem najistotniejszą władzą życia, a życie najistotniejszą władzą mocy. Jedno manifestuje się przez drugie, jedno jest funkcją drugiego”<sup>35</sup>. W tym duchu interpretowana natura rzeczywistości ostatecznej, pozwalała Jellencie odnaleźć zasadniczą wspólną cechę filozoficznych dociekań Schopenhauera i Nietzschego: „Postawa Nietzschego nie tyle jest odmienną od postawy Schopenhauera, ile ujęciem jej z innej strony, jest raczej odmiennością perspektywy. Wola mocy duszę swoją i swoją krew wzięła z woli życia; pod jej sugestią nieodpartą zostaje”<sup>36</sup>.

Zadaniem filozofii jest szukanie odpowiedzi na fundamentalne pytanie o istotę rzeczywistości. Charakter postawionych pytań i odpowiedzi w dużym stopniu zależy od rodzaju przyjętych twierdzeń uznawanych w danej koncepcji filozoficznej za pewniki. Takie twierdzenia rozstrzygają o charakterze myśli filozoficznej. O spirytualistycznym charakterze koncepcji filozoficznej C. Jellenty decyduje założenie, mające zresztą koneksje z różnymi odmianami „filozofii życia” i myślą romantyczną, że istota rzeczywistości jest

<sup>33</sup> O tym aspekcie twórczości filozoficznej C. Jellenty pisał W. Mackiewicz w pracy: *Nietzscheizm i marksizm w literaturze i filozofii okresu Młodej Polski*. Warszawa 1989, s. 141-144, oraz H. Floryńska w pracy: *Zarys dziejów filozofii polskiej 1815-1918* (oprac. zbior.), Warszawa 1986, s. 268-270.

<sup>34</sup> C. Jellenta: „*Ecce homo*” i „*Zaratustra*”. „Rydwan”, lipiec-sierpień 1912.

<sup>35</sup> Tegoż: *Wola mocy i pierścień pierścieni*. „Rydwan”, październik 1913.

<sup>36</sup> Tamże.

tożsamy z duchową naturą Absolutu, że świat materialny i życie duchowe człowieka są przejawem aktywności ponadindywidualnej substancji: twórczego „Ducha”.

Poczucie wszechobecnej tajemnicy stwarzało specyficzny klimat w modernistycznej twórczości wielu autorów i budziło w twórcach kultury tamtych czasów potrzebę stawiania pytań, otwierających przed nimi perspektywę nadprzyrodzonej nieskończoności. Taka perspektywa nie oznaczała ucieczki od praktycznych obowiązków i zadań stawianych przez życie społeczne. Stwarzała możliwości dotarcia za pomocą irracjonalnych władz poznawczych do źródeł wartości autentycznych, stanowiących o aktywności kulturowej. Wartości autentyczne - zaprzeczające naturalnym prawidłowościom procesu ewolucji przyrodniczej, obce społecznemu przystosowaniu się jednostki i szczęściu gatunkowemu jako celowi ewolucji, uderzające w przeciętność i mierność ludzkich dążeń - zostały odnalezione w absolutnym wymiarze rzeczywistości.

Perspektywa nadprzyrodzonej nieskończoności jest optymistyczną wizją twórczości autentycznej, przepełnionej cierpieniem i miłością, wizją kultury jako nieskończonego procesu „ujawniania się” tajemnicy twórczego „Ducha”.